Nr. 51 | Kraków, czwartek 3 marca 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pomysły i wymysły

Niema co mówić: sanacja: uwzięła się na „uszczęśliwienie“ całej ludności Polski, a jej klasy pracującej w szczególności. Nie jestże to niezwykłą „zasługą“, że podczas gdy żaden z dotychczasowych rządów w Polsce nie wziął się na serjo do wprowadzenia ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa, sanacja na kolanie taki projekt opracowała, już go przeprowadziła przez Radę ministrów i — o ile Bóg i jeszcze ktoś pozwoli — uchwali go też w parlamencie? I niech teraz ktoś powie, że sanacja — jak wrogowie jej zarzucają — dba tylko o własne korzyści, zdając tych innych na łaskę losu! A może jeszcze tak się zrobi, że wszystkie ubezpieczenia społeczne, tj. te, które jeszcze zostaną, zostaną pomieszczone w jednym gmachu: Kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia od bezrobocia itd. — wszystko naturalnie dla wygody ubezpieczonych, aby nie musieli, jak to obecnie się dzieje, pielgrzymować z książeczkami od ulicy na ulicę, z domu do domu?

Przyznać trzeba, że pomysłów sanacji nie brak. Co to za „genjalna“ rzecz np. z mianowaniem komisarzy dla Kas chorych, którzy innych komisarzy mianują dyrektorami, ci zaś odwzajemniają się mianowaniem komisarzy z sąsiedztwa. Albo taki pomysł, jak wogóle „scalanie“ ubezpieczeń społecznych niby to dla zmniejszenia kosztów administracji, a w rzeczywistości dla zmniejszenia pracodawcom wkładek, a ubezpieczonym świadczeń. Dojdziemy na tej drodze może do tego, że — jak w ustawie o zakładaniu szkół prywatnych — do ubezpieczenia wymagane będzie policyjne świadectwo moralności, może na stemplu.

A wszystko to wyszło przecież z hasła „radosnej twórczości“ i zmierza do hasła „radosnej produkcji“, tj. takiej, w której różnej maści przedsiębiorcy mieliby radość z powodu większych zysków. Bo też nasi przemysłowcy są to ludzie pożałowania godni: wszyscy pracują, tj. każą swym najmitom pracować tylko dla ich dobra, sami zaś ciągle dokładają widocznie w nadziei, że na tamtym świecie otrzymają za swą abnegację słuszną nagrodę. Ot tacy przedsiębiorcy węglowi: aż serce się kraje, gdy się czyta artykuły p. Przedpełskiego czy Falla, po ile złotych oni dokładają do każdej tony węgla, a mimo to chcą utrzymać kopalnie w ruchu, aby górnikom dać zarobek — choćby 45 zł. na miesiąc i aby zademonstrować swój patrjotyzm w kierunku utrzymania aktywności bilansu handlowego.

Niema rady — mamy w Polsce specjalnego gatunku kapitalistów, takich, których troską i ideałem jest dobro „ich“ pracobiorców i dobro państwa. Oni, poczciwcy, nie wiedzą, co robi lewa ręka, gdy prawa obcina zarobki robotnicze i zabiera pod różnemi tytułami subwencje i premje od państwa — wszystko, naturalnie, tylko w imię „wyższych interesów“, tj. obdarowania zdrowiem i wszelką pomyślnością wszystkich otaczających ich i na nich pracujących zastępów. A sanacja błogosławi tej robocie. Mają kapitaliści mało do praktykowania swych „dobrodziejstw“, trzeba im coś dodać czy w postaci przedłużenia czasu pracy czy zmniejszenia urlopów czy — najprostszą drogą — zmniejszenia płac robotniczych.

Czytaliśmy przed kilku dniami, że w Austrji minister pracy, człowiek bogobojny, bo należący do tamtejszej ChD p. dr. Reich, urządził ankietę dla ustalenia, jak możnaby zreformować ubezpieczenie społeczne. Mówiono na tej ankiecie różne rzeczy, podawano różne pomysły, ale nikomu nawet na myśl nie przyszło zaproponować np. przedłużenie czasu pracy. A sam minister ograniczył się do oświadczenia, że jest przeciwny 40-godzinnemu tygodniowi pracy, ale nie proponował powiększenia obowiązującego 46-godzinnego, ani nie wspomniał, że za — już tam wprowadzone — ubezpieczenie na starość robotnicy mają zapłacić z innych swych ubezpieczeń.

U nas inaczej, u nas robotniku płać z nabytych praw na to, abyś otrzymał obietnicę nowych, bardzo mglistych i zupełnie, nawet w razie zrealizowania, niewystarczających. Aż roi się od pomysłów i wymysłów, a wszystkie dążą do jednego celu: jakby dać kapitalistom większą możność świadczenia „dobrodziejstw“ ludności i państwu pod warunkiem, że te świadczenia pójdą nie z ich własnej kieszeni.

Dochodzimy do 350.000 bezrobotnych

Wedle obliczeń państwowych urzędów pośrednictwa pracy było w Polsce w dniu 27 lutego — 343.846 zarejestrowanych bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim tygodniem wzrost wynosi — 3.992 osób.

Wobec tego, że zima jeszcze trwa i nie zanosi się na rychłe ocieplenie, można przewidzieć, że do końca marca liczba bezrobotnych będzie jeszcze wzrastać i niewątpliwie przekroczy podaną jako maksymalną liczbę 350.000. Jest to na nasze stosunki cyfra potworna, nawet w porównaniu z innemi o daleko wyższej cyfrze krajami. Jeżeli międzynarodowe biuro pracy w Genewie ocenia liczbę bezrobotnych na całym świecie na 21 miljonów, uważając ją zresztą za mniejszą niż w rzeczywistości jest, to Polska ma wątpliwy zaszczyt partycypowania w tem światowem nieszczęściu liczbą znacznie przewyższającą jej zasięg przemysłowy.

Dla zmniejszenia bezrobocia nic się nie dzieje. Zbliżamy się nawet — z dniem 1 kwietnia — do terminu, w którym tak reklamowana pomoc komitetowa dla bezrobotnych zupełnie ustanie. — A położenie jest tem gorsze, że na najbliższe dni zapowiadają masowy, większy niż normalnie, wzrost bezrobocia, głównie na Górnym Śląsku. — Tam baroni węglowi jęczą, że przyznana im obniżka płac górników o 8% jest niewystarczającą i chcą sobie powetować „straty“ — raczej chcą dokonać wymuszenia większej obniżki — przez groźbę redukcji robotników.

W takim czasie, gdy obok pełnych bezrobotnych jest conajmniej drugie tyle częściowo tylko zatrudnionych, nie ma się nic lepszego do roboty, jak eksperymentowanie ubezpieczeniami społecznemi. Zamiast myśleć o zatamowaniu bodaj klęski, chce się jeszcze pogorszyć nadzieje tych, którzy jeszcze pracują na jakieś zabezpieczenie w razie choroby itd.

Judasz i Piłat a sanacja

INWIGILACJA KOŚCIOŁA

„Gazeta Warszawska“ (Nr. 66 z 1 marca) ogłosiła list ks. M. Małynicz-Malickiego, proboszcza w Jesionówce, do starosty białostockiego, w sprawie stałego **inwigilowania kazań** ks. Malickiego, który też stwierdza, że inwigilowanie kazań stało się w jego okolicy „zjawiskiem powszechnem“. — Zwłaszcza kazania w okresie **„Gorzkich żalów“** budzą zaniepokojenie wśród sanatorów, obawiających się, że te „Gorzkie żale“ dziś dotyczyć mogą tylko osławionej sanacji.

Otóż ks. Malicki stwierdza, że przed każdem kazaniem przyjeżdża samochodem z Białegostoku do Jesionówki **dwóch panów**. Samochód mija miasto i dwaj panowie wysiadają, **„aby nie strzeżenie się dostać do kościoła na kazanie“**. List swój do starosty kończy ks. Malicki takim charakterystycznym ustępem:

„Ażeby skarbu państwa nie narażać na koszt: ponad 50 klm. samochodem, djety delegatów z Białegostoku, — zawiadamiam uprzejmie pana starostę, że w czasie postu zagadnienia społeczno-historyczne poruszać będę w kazaniach o Męce Pańskiej, zastrzegam jednak, **że gdy mówię o szpiegowskich zabiegach faryzeuszów, o zdradzie Judasza, o sądzie Piłata, nie mam i nie chcę mieć na myśli nikogo z czasów dzisiejszych, aby nie zaszło nieporozumienie“..**

Takie zastrzeżenia trzeba dziś robić, aby, mówiąc o zdradzie Judasza, o szpiegostwie faryzeuszów, o Pilacie, który wydał wyrok na sprawiedliwego i umył ręce, — nie narazić się sanatorom, którzy gotowiby to wszystko wziąć za aluzje do — siebie...

Czy zapłaciliście już przedpłatę za „Naprzód“?

Białe plamy

—o—

Wczorajszy numer „Naprzodu“ ukazał się z czterema białemi plamami. Trzy wyskrobała cenzura na pierwszej stronie w artykule p. t. „Kosztem klasy robotniczej“, czwartą zaś na stronie 7 w artykule p. t. „Na gładkiej drodze“, przedrukowanym z nieskonfiskowanego numeru „Robotnika“. Krakowska cenzura jest obecnie najgorliwsza w całej Polsce.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 29 lutego 1932 r. IV Pr. 24/32. Sąd okręgowy Wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 46 z 26 lutego 1932 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem „Ostrzeżenie przed prowokatorami“ od słów „które policja“ do słów „konfidenci policji“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 uk. i art. V ust. z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 dzup. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny w. r. Prezes Sądu okręgowego. Protokolant: Astel w. r.

Strajk górników

UCHWAŁY KONFERENCJI W SOSNOWCU

Strajk w zagłębiach krakowskiem i dąbrowskiem trwa bez zmiany. Górnicy na zebraniach domagają się prowadzenia walki dalej, a nawet zaostrzenia jej przez wstrzymanie obserwacji itd.

We wtorek przedpołudniem odbyła się w Sosnowcu konferencja delegatów, mężów zaufania i zarządów oddziałów Centralnego Związku Górników zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego przy udziale 250 delegatów. Na wstępie **uczczono pamięć poległych ostatnio w walce o byt robotników** i odśpiewano „Czerwony Sztandar". Po przemówieniu przew. CZG tow. Ant. **Kozubka** i po referacie sekretarza okręg. tow. J. **Bełnika**, uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja delegatów robotników Centralnego Związku Górników kopalń węgla zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, po zapoznaniu się z sytuacją, w związku z niemożliwością rozszerzenia strajku przez CZG na Górny Śląsk, z drugiej strony zaś z sytuacją strajkową w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem, po gruntownem zapoznaniu się ze sprawozdaniami delegatów z przebiegu zebrań strajkujących robotników — uchwala:

1) Ubolewanie z powodu niemożności proklamowania strajku na G. Śląsku przez CZG **wskutek stanowiska Zespołu pracy z p. Grajkiem na czele.**

2) Konferencja stwierdza, że wytworzona sytuacja na Górnym Śląsku nie wpłynęła, ani nie wpłynie, ujemnie na tok walki strajkowej.

3) Konferencja uchwala **podtrzymać strajk w dalszym ciągu**, przyczem stwierdza, że strajk mimo upływu drugiego tygodnia walki z całą zaciętością trwa. Gdyby jednak zaszły objawy łamania się robotników, spowodowane łamistrajkowstwem **„Polskiej Pracy"** lub z innych powodów, konferencja postanawia zwołać ogólną konferencję delegatów, którąby walkę, zgodnie z wolą robotników, organizacyjnie zawiesiła.

4) Konferencja **piętnuje postępowanie posła BB i prezydenta magistratu w Dąbrowie Madeyskiego, który wysyła robotników miejskich do ładowania węgla w kopalniach zagłębia.**

5) Konferencja stwierdza, że ohydna napaść sanacyjnego „Expresu Zagłębia" na strajk i przywódców CZG **inspirowana przez kapitalistów**, wywołała wśród robotników **oburzenie i pogardę** do tej szmaty sanacyjnej i postanawia wezwać robotników **do bojkotu, szkodliwej interesom robotniczym, prasy sanacyjnej."**

Strajk pracowników miejskich

Proklamowany na dzień 1 marca demonstracyjny strajk pracowników miejskich w Polsce objął kilkadziesiąt miast. Strajk był **protestem przeciw zamachowi sanacji na samorząd miejski i przeciw obniżkom płac pracowników miejskich.**

W **Warszawie** biura magistratu stały całkowicie. W wydziale szkolnictwa pełnili służbę tylko dyżurni, w szpitalach pracowały miejscowe załogi. Zakład czyszczenia miasta strajkował, zmiana dzienna straży ogniowej nie stawiła się do pracy, nocna zmiana została siłą zatrzymana w koszarach. Tramwaje stanęły o godz. 11 rano na 30 minut; a takisamo warsztaty główne. Wodociąg i kanalizacja strajkowały, rzeźnia i targowiska były nieczynne. W strajku wzięło udział 13 tysięcy pracowników. W **Łodzi** strajkowały wszystkie zakłady i biura miejskie, takisamo w **Zgierzu i Pabianicach.** W **Piotrkowie** strajkowało 300 pracowników, we **Lwowie** strajk trwał dwie godziny. — W **Sosnowcu** strajkowali pracownicy przez cały dzień, w **Będzinie i Dąbrowie Górniczej** przez 3 godziny. W **Brześciu** nad Bugiem strajkowali wszyscy pracownicy miejscy. Strajk demonstracyjny odbył się ponadto w Żyrardowie, Pruszkowie i 1-godzinny w Białymstoku. Związek pracowników samorządowych w Warszawie otrzymał z około **100** miast zawiadomienia o strajku lub zapewnienia solidarności w walce. Według dotychczasowych doniesień wiece demonstracyjne pracowników odbyły się w Lublinie, Białej Podlaskiej, w Zawierciu, w Lubartowie, Rawie Mazowieckiej, Borysławiu, Będzinie, Kole, Brzezinach, Drohobyczu, Lesznie, Nowogródku, Bydgoszczy i Suwałkach.

* * *

Warto zaznaczyć, że tego samego dnia, kiedy pracownicy samorządowi demonstrowali w obronie swego bytu, **na porządku dziennym komisji administracyjnej Sejmu znalazł się projekt ustawy,** przeciwko któremu strajk był wymierzony. Referentem tego projektu jest **jeden z przywódców sanacyjnych związków pracowniczych**, biorących udział w strajku, poseł **Pacholczyk.**

To zestawienie było tak jaskrawe, że na wniosek świeżo upieczonego „samorządowca", wiceprezydenta miasta Lwowa, pos. **Zdzisława Strońskiego**, sprawę te zdjęto z porządku dziennego. Dwulicowość „ideologów" sanacyjnych wystąpiła tu — jak zaznacza „Gazeta Warszawska" — w pełnej... fotogeniczności.

O niezawisłość sądów

MIANOWANIE SĘDZIÓW REJENTAMI I PISARZAMI HIPOTECZNYMI PODRYWA NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKĄ

Z „Głosu Sądownictwa" dowiadujemy się, że niepokojąca sfery prawnicze sprawa odrywania sędziów i prokuratorów od ich normalnych zajęć i delegowania do pełnienia czynności notarjuszy i pisarzy hipotecznych — budzi poważne wątpliwości również w kołach sądowych.

Na posiedzeniu prezydjum zarządu głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów — jak donosi „Głos Sądownictwa" —

„poddano obszernemu i wyczerpującemu omówieniu sprawę delegacyj sędziów i prokuratorów do czasowego pełnienia obowiązków notarjuszy i pisarzy hipotecznych w dzielnicy byłego zaboru rosyjskiego. Przeciwko delegacjom tym wypowiedziało się we właściwym czasie prezydjum zarządu w komunikacie prasowym, a także na audjencjach u ministrów sprawiedliwości pp. Cara i Michałowskiego. Tejże sprawie poświęcił obszerny artykuł prezes zarządu głównego, sędzia Miszewski. W czasie dłuższej dyskusji, jaka się w tym przedmiocie rozwinęła, podkreślano, że delegacje na wakujące stanowiska pisarzy hipotecznych i notarjuszy, stały się w ostatnich czasach normą, systemem, przyczem, jeżeli chodzi o osoby delegowanych, to delegacje te objęły nawet sędziów i prokuratorów Sądu Najwyższego. W dyskusji zaznaczono, że pp. ministrowie sprawiedliwości, uważając delegacje powyższe za swego rodzaju — „malum necessarium" na tle ciężkiej sytuacji materjalnej sądowników, podzielali naogół pogląd prezydjum zarządu głównego na to, że delegacje te podrywają powagę sądownictwa. Uznając, tak same delegacje, jak i czynione w tym względzie zabiegi za szkodliwe niezmiernie **z punktu widzenia niezawisłości sędziowskiej**, zastanawiano się potem w dyskusji, czy „delegowani" członkowie Zrzeszenia nie wchodzą w konflikt z moralnemi obowiązkami swemi, przewidzianemi w statucie naszej organizacji. Uchwalono poruszyć sprawę delegacyj na najbliższem plenarnem posiedzeniu zarządu głównego i zlecić referentowi przygotowanie odpowiednich konkretnych wniosków".

Zainteresowanie się Zrzeszenia sędziów i prokuratorów sprawą powyższą należy się powitać z żywem uznaniem. Może organizacja opinji kół zainteresowanych przyczyni się do położenia kresu temu stanowi rzeczy, że szczupłe siły sędziowskie i prokuratorskie, coraz uszczuplane są przez „delegacje", że sędzia musi stwarzać w sobie, jako notarjusz, nieco odmienną psychikę, niż jako sędzia, że „delegacja", a zwłaszcza zabiegi w tym kierunku obniżają autorytet moralny sądownictwa i kto wie, czy nie przyczyniają się częściowo do demoralizacji sądownictwa, które chciałoby się widzieć na wyżynach, niedosięgłych dla krytyki pod kątem widzenia moralnym.

W dobie uzależnienia wszystkiego i wszystkich nie należy stwarzać nawet możliwości do przypuszczeń, że można uzależnić sądownictwo.

Sprawa uposażenia sędziowskiego postawiona została wadliwie od pierwszych chwil państwowości. Nie rozstrzygnie się jej przez „delegacje", które obejmują jednostki nieliczne, nie wiadomo, a czasem właśnie wiadomo, dlaczego te, a nie inne. Przypadkowość czy system w dobieraniu kandydatów — jedno czy drugie, wnosić mogą ponadto rozdźwięk w środowisko sędziów i prokuratorów.

Wypowiedzenia się korporacji sędziowskiej w tym względzie czekać będziemy z prawdziwem **zainteresowaniem.**

100% a 150%

SARKANIE „PIŁSUDCZYKÓW" NA „GORLIWOŚĆ" IV BRYGADY

W Siedlcach wychodzi pismo, poświęcone sprawom Podlasia pod tytułem **„Gazeta Podlasia"**, a pod redakcją dr. St. Wąsowskiego.

W numerze z dnia 25 lutego pismo to narzeka na rojowiska czwartobrygadowe, które uważają siebie za pogotowie sanacyjne.

Zaczyna się to utyskiwanie tak:

„Dla nas stuprocentowych Piłsudczyków ciężkiem staje się współżycie z t. zw. stopięćdziesięcio-procentowymi Piłsudczykami".

Irytuje stuprocentowców to, że są **„spychani na plan drugi"**, że przed nimi **„idą ludzie, którzy jeszcze wczoraj wyznawali inne ideały".** Co więcej:

„Jeśli kiedyś Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz nie pozwolił prześladować tych, którzy krytykowali Jego działalność, to dzisiaj krytykowanie działalności inspektora samorządu powiatowego lub inspektora szkolnego — staje się obrazą Majestatu. Cały obszar pewnych czynności władz jest objęty czemś w rodzaju tabu, którego nie wolno dotknąć nawet najbardziej delikatnej życzliwej ręce."

Tak skarżą się pp. „stuprocentowi" na ludzi nowych. Snać ci nowi są teraz potrzebni dla realizowania „nowego kursu". A kto niezdolny do „przeszkolenia" — ten stopniowo przechodzi w szeregi emerytów piłsudczyzny. Zresztą nie sama 4 brygada wspina się dziś do góry. Awansować mogą i pp. Kostki lub Dziadosze.

A nadto istnieją i drogi bardziej cierniste — niż te, gdzie odbywa się „spychanie" na plan drugi pp. Piłsudczyków podlaskich przez neofitów piłsudczyzny.

I po tych bardziej ciernistych drogach wielu dawnych legjonistów kroczy.

Zupełna klęska BB

PRZY WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ W OLKUSZU

W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Olkuszu; przyniosły one całkowitą porażkę liście BB. Oto wyniki:

Nr. 1 — blok bezpartyjny współpracy z rządem — 134 głosy, 1 mandat (poprzednio 7 mandatów).

Nr. 2 — PPS i Związki zawodowe — 269 głosów, 2 mandaty (poprzednio 162 głosy, 1 mandat).

Nr. 3 — Chrześcijańska Jedność Gospodarcza (ChD i ND) — 588 głosów, 5 mandatów.

Nr. 4 — Lista robotniczo-rzemieślnicza — 139 głosów, 1 mandat.

Nr. 5 — Zjednoczenie żydowskiej młodzieży narodowej — 220 głosów, 1 mandat.

Nr. 6 — Zjednoczony blok żydowski — 628 głosów, 5 mandatów.

Nr. 7 — Lista mieszczańska — 1163 głosy, 9 mandatów.

Jak widzimy, lista PPS w porównaniu z poprzedniemi wyborami zyskała 1 mandat; lista BB straciła 6 mandatów.

Strajk elektryczny

AKCJA 14 MIAST ZA OBNIŻKĄ CENY PRĄDU

Akcja o obniżenie cen elektryczności proklamowana już została w 14 miastach polskich. W ostatnich dniach, obok Warszawy, Łodzi i Lwowa, akcję taką podjęto w Białymstoku, w Brześciu n. B. i w Stanisławowie.

STRAJK ELEKTRYCZNY W KIELCACH

W poniedziałek wybuchł w Kielcach tzw. strajk elektryczny. Wieczorem miasto pogrążone jest w półmroku. Z wyjątkiem urzędów państwowych, szkół, szpitali i ochronek, wszędzie płoną mizerne lampki naftowe i świece. Jest to narazie strajk próbny, niebawem akcja ma być zaostrzona. Polegać to będzie na tem, że konsumenci prądu elektrycznego żądać mają od elektrowni zdejmowania liczników. Do komitetu strajkowego napływają setki zgłoszeń o decyzji skasowania liczników.

Cena prądu w Kielcach jest wyjątkowo wysoka (95 gr. za kwg.), dzierżawa licznika kosztuje 1 zł. 29 gr.

Należy zanotować, dla całości obrazu, że w Kielcach już od Nowego Roku, po wprowadzeniu 10-procentowego podatku państwowego od prądu, b. liczni konsumenci prądu rozstali się z licznikami. Są to przeważnie urzędnicy i emeryci.

Paralele historyczne

W 200 ROCZNICĘ URODZIN WASHINGTONA

Warszawa uczciła 200 rocznicę urodzin Jerzego Washingtona uroczystym obchodem w sali ratuszowej. Na uroczystość tę przybył p. prezydent *Mościcki*, a co za tem idzie i cały rządowy dygnitarjat stołeczny. Pierwszą prelekcję, obchodową, wypowiedział marszałek senatu, ex-wojewoda wileński *Raczkiewicz*, który nie pominął tej okazji, ażeby w myśl ideologji, głośnej z debat sejmowych, nie wskazać, jak nam, współczesnym marszałka Piłsudskiego, bliską jest postać Washingtona, ile że obaj ci mężowie tak są podobni w każdej fazie swojego życia.

Nie streszczamy tu mowy p. Raczkiewicza — tylko podajemy w zarysie jej cechy porównawcze, dwuhołdownicze.

Nie trzeba dodawać, że przemówienie to doznało u swego kresu gorących oficjalnych oklasków. Oklaskami powitano też *wejście* na mównicę *Szymona Askenazego*, który wypowiedział barwną prelekcję, lecz ściśle naukową — bez odskoków i poprawek historycznych.

Sylwetka Washingtona, jak ją nakreślił znakomity uczony, zróżniczkowała oba portrety mimowolnie oczywiście, a nie w formie jakiegoś improwizowania i wysuwania przezeń tez odmiennych.

Oko bezstronnego badacza ogląda dzieje inaczej, niż oko dyletanta w danej gałęzi nauki.

Tych kilka słów wstępu na temat obchodu, któryby mógłby już uchodzić za przebrzmiały, przytaczamy, ze względu na to, że teraz dopiero doczekała się mowa prof. Askenazego druku w „Kurjerze Warszawskim", nie z notatek sprawozdawcy, lecz w tekście, uwierzytelnionym podpisem autora.

Z mowy, względnie artykułu tego, powtarzamy tu dwa najcharakterystyczniejsze ustępy, malujące Washingtona, jako wodza w walkach o niepodległość i, jako pierwszego prezydenta niezawisłych Stanów:

„Powołany najszczęśliwszym wyborem na wodza naczelnego, podźwignął brzemię niezmiernej odpowiedzialności za wynik nierównej walki. Naprzeciw regularnej bojowej przemocy angielskiej, miał zbierane krótkim zaciągiem, topniejące też znienacka, niesforne, nieopatrzone wojska powstańcze. Miał przełożoną sobie władzę kongresową, w rzeczach wojennych ciemną, nieporadną, a nieufną, impozycyjną, od której ciągłych doznawał przeszkód, hamulców, afrontów. Od podwładnych sobie jenerałów niejednej też ciężkiej doświadczał biedy, aż do osławionej jeneralskiej „kabały", celem pogrążenia go, utrącenia, a nieraz nawet aż do prostej zdrady. Męczył się okrutnym dylematem: zostać i stracić reputację; odejść i zgubić sprawę. W pierwszem, najgorszem trzechleciu po kruchym kroczył lodzie, gdzie co chwila mogło zapaść się wszystko. Odkąd doczekał się francuskiego sojuszu i sukursu, mimo wielu jeszcze trudności, na twardym stanął gruncie. Aż w końcu, po stanowczem, kapitulacyjnem porażeniu Anglików, ostatecznie przechyliła się szala. Wtedy to, zwycięskiego wodza zaskoczyło poufne od wojska wezwanie objęcia korony królewskiej. Odtrącił tę pokusę, którą w groźnym odpisie nazwał największą dla kraju i siebie zniewagą.

Ustały tymczasem kroki wojenne, wkrótce wyzwoleńczy nastąpił pokój. Złożył Washington dowództwo, w cudnej zwięzłej odezwie pożegnalnej do Kongresu. Składał mu, jako swemu rozkazodawcy, powinną podziękę, polecał zasługi armji i sprawę narodową, — przemilczając co wszystko odeń wycierpiał, przemilczając zgoła o sobie. Poczem cofnął się do wiejskiego swego w Mount-Vernon ustronia".

O drugim etapie, o prezydenturze wyraża się Askenazy tak:

„Obrany pierwszym prezydentem, przeprowadził konstytucję przez ogniową próbę życia. Rzekomy, jak go wówczas oskarżano, monarchista, monokrata (samowładca) objawił się ostoją Republiki. Kartę konstytucyjną miał za świętość; za jej opokę — niezawisły wymiar sprawiedliwości. Był za władzą ludu, dla ludu, nie przez sam lud, lecz wolne dwuizbowe przedstawicielstwo i egzekutywę silną i legalną. Był w rządzeniu wielkim gentlemanem. Wprowadził do swojego rządu przeciwników swoich; głównego z nich, wirgińskiego swojaka, Jeffersona, zrobił ministrem spraw zagranicznych. Szanował cudze przekonania; szanował siebie. Szanował nadewszystko swój naród, który go zrodził i wyniósł. Swoją, zdwojoną ponownym wyborem prezydenturę uczynił wzorem dla wszystkich następnych. Była w nim — zaświadczy wielki jego następca i antagonista, Jefferson — rzetelność najczystsza, sprawiedliwość nieugięta. Żadne pobudki interesu, ani pokrewieństwa, przyjaźni ani nienawiści, nie były zdolne spaczyć jego postanowień... W całym wojskowym i cywilnym swoim zawodzie zawsze był najskrupulatniej posłuszny prawom krajowym".

Z wygaśnięciem wtórej kadencji, po wspaniałej znów odezwie pożegnalnej, odszedł na resztę życia do domu swego. Nie przestawał jednak i nadal czuwać stamtąd nad Unią, którą ostatnim jeszcze wysiłkiem od grożącej wojennej uchronił zawieruchy".

Wspomniał też znakomity historyk o węzłach, które łączyły Washingtona z Polską:

„Washington bardzo długo nic o Polsce nie wiedział. Nie wiedział nawet, że w rodzimej puszczy wirgińskiej, zanim tam jeszcze jego wylądowali przodkowie, już sprowadzeni z borów naszych robotnicy polscy uczyli pierwszych kolonistów sztuki pędzenia smoły i dziegciu, wyrobu potażu i ługu z popiołów drzewnych. Dowiedział się o Polsce dopiero, gdy w ogniu walki o niepodległość przyszli doń z odsieczą Polacy. Przyszedł naprzód samotny Kościuszko; potem z towarzyszami Pułaski; wreszcie polscy, pod Mieszkowskim, ochotnicy najpierwszej francuskiej legji cudzoziemskiej. To byli synowie ziemi, świeżo złupionej przez pierwszych rozbiorców. Zaś równocześnie widział Washington wrogie szeregi angielskie, pełne najemnego niemieckiego żołdactwa. Widział Fryderyka, odpychającego z wstrętem poselstwo buntowników amerykańskich. Widział Katarzynę, ofiarującą Anglji korpus posiłkowy przeciw tym buntownikom; i z trwogą dopytywał się Kongresu: „czyli już nadchodzą Rosjanie?"

Odtąd stale interesował się Polską. Śledził z współczuciem wysiłki Wielkiego sejmu i insurekcji. Po jej upadku serdecznie witał i zapraszał do siebie Kościuszkę, za jego ostatniej w Ameryce bytności".

* * *

W wychodzącym w Pradze tygodniku francuskim *„L'Europe Centrale"* znajdujemy artykuł zatytułowany *„Washington i Masaryk"*.

Tygodnik ten dopatruje się ze swojego punktu widzenia — szczególnego podobieństwa pomiędzy charakterem obu tych postaci dziejowych. Ale, jak zobaczymy, nietylko on stanął na tem stanowisku.

Artykuł zaczyna się słowami: „Zapraszając prezydenta Masaryka do przemawiania o Jerzym Washingtonie przed mikrofonem z okazji 200-lecia urodzin twórcy Stanów Zjednoczonych, *Amerykanie* oddali słuszny hołd oswobodzicielowi Czechosłowacji. W Ameryce czują dobrze bliskie pokrewieństwo duchowe Washingtona i Masaryka..." Bliskie? O ile bliskiemi mogą być oblicza dziejowe, na innej glebie i w innych stosunkach zrodzone...

Ale — skoro Czesi nie mogą się pochlubić słynnymi rodakami, którzy i za Oceanem walczyli o wolność — wspomnienia wspólnych bojów nie wpłynęły na ten wybór.

Sprawy partyjne

—o—

35-LECIE PRACY PARLAMENTARNEJ TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

W niedzielę 6 marca o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w Warszawie, w sali teatru Ateneum, w Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 uroczysty obchód ku uczczeniu 35-letniej pracy parlamentarnej zasłużonego wielce wodza polskiej klasy robotniczej, Socjalizmu i demokracji, tow. Ignacego Daszyńskiego.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

19

(Ciąg dalszy)

— Wyjdę na chwilę, kochaneczku! — mruknął chrapliwym głosem. — Daruj, że pozostawiam cię... te... samego w tej chałupie... ale, uważasz, za jakie pół godzinki... tak, najdalej!

Wykonał przytem jakiś nieokreślony, obejmujący ruch lewem ramieniem.

I wyszedł, zamykając drzwi niepewną ręką.

Kazimierz uśmiechnął się. Przez chwilę nadsłuchiwał kroków, nierówno stąpających w tamtej izbie, a potem przez podwórze, za oknem — —

— Justyś poczciwy — pomyślał o przyjacielu — ale go trunek gubi!... Zniszczy on się kiedy ze szczętem...

Mimo to żywił osobliwy respekt, pewien nieświadomy podziw dla osoby Szymkiewicza. Zazdrościł mu czasem owej lekkości umysłu, z jaką aktuarjusz zwykł był traktować grube sprawy codziennego życia. Podziwiał w nim tę łatwość i niefrasobliwość sądzenia o rzeczach, by najpoważniejszych, która znamionuje ludzi, chadzających luzem, niezwiązanych z nikim i z niczem. Podziwiał to zwłaszcza, gdy uświadamiał sobie spoistą naturę gromadzkiego trwania, owe związki żywowłókniste, nawęźlone stokrotnie, którymi sam tkwił w gromadzie swojej, jak drzewo w glebie korzeniami. — — Jakże oderwać się od calizny, z której się wyrasta!... Jakże potargać w sobie ten kłąb korzenny, podziemny!... Tymczasem u Szymkiewicza dostrzegał tę właśnie oderwaną, ptasią zaiste, samoistność bytowania — drażniącą, a zarazem wzbudzającą ów respekt tajemny i nieświadomy podziw — —

Z pewną goryczą wziął się do dalszego przetrząsania tabel i rejestrów. Szeleściły cicho przewracane papiery, skrzypiało udręczone pióro. Świeca pryskała głośno, złośliwie — —

— Chłopski syn jestem... Od tego nie odejdziesz! — snuł Kazimierz ociężałe myśli. — Justyś pono szlachecki syn, może takiemu łatwiej!... Juści, łatwiej chyba... Tu niewola, tam panowanie — to, widać, trudniej niewolę otrząchnąć, a panowanie, wiadomo, rzecz lekka...

Upłynął czas niewiadomej miary, gdy pod oknem zastukały kroki. Wydało się Kazimierzowi, że słyszy przytłumione, rozmawiające głosy — —

— Justyś to aby? — zaniepokoił się.

Po chwili drzwi zgrzytnęły, jedne i drugie. Hałas jakiś uczynił się w tamtej izbie.

Kazimierz nadsłuchiwał w niepewności.

Na szczęście, poznał głos Szymkiewicza —

— Nie bójże się, Honorka... nikt cię tu nie zje! — mówił aktuarjusz niskim, chrapliwym głosem.

— Iii... przecie się nie bojam... ino, czy zaś kto nie widział, panie? — odrzekł z chichotem młody głos żeński.

— W takiej ćmie!... Co też pleciesz...

— Są tacy, co i w ćmie widują!

— Sowy chyba! — zaśmiał się Szymkiewicz. — Siadajże, turkaweczko!

Zaproszenie musiało być poparte czemś wymowniejszem, bo dziewczyna odpowiedziała stłumionym, wesołym piskiem.

Kazimierz słuchał w osłupieniu. Twarz spochmurniała mu nagle. Uczuł głuchą niechęć do przyjaciela.

— Przebrał Justyś miarę! — mruknął i tem gorliwiej wziął się do przerwanej pracy. Chciał usilnie odwrócić myśli od tych za ścianą; nie udawało mu się jednak — —

Tam zaś zabrzękło szkło. Słychać było rozlewne, niewyraźne gadanie, nad którem raz po raz odzywał się gruby, chrapliwy śmiech aktuarjusza, tudzież zdyszany, chutliwy chichot dziewczyny.

— To z miodem, panie?

— Juści... poznałaś!

— Taka z tego lubość po kościach...

— Widzisz, a bałaś się!

— Ii... niebardzo, panie! Tyle ino, co trzeba dziewczynie!

Znowu zabrzęczało szkło.

W Kazimierzu rosło zakłopotanie i jakaś ostra, drażniąca niecierpliwość. Nadomiar śmieszności, nieszczęsna łojówka kończyła się gwałtownie, wśród srogich migotań, syczeń i pryskań. Jeszcze wytchnęła kilka przedśmiertnych rozbłyśnięć, rozlała się ostatkiem bezsilnego tłuszczu — i zgasła. Zwycięska ciemność zatopiła wszystko; izbę i stół, papiery i człowieka... Ostry swąd smużył w niej, jak odchodząca dusza umarłej łojówki — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Co znaczy „wychowanie państwowe“?

Na pytanie to odpowiedział gruntownie tow. senator dr. Kopciński na wtorkowem posiedzeniu Senatu, na którem toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty.

Tow. senator dr. Kopciński poddał krytyce problem wychowania tak zw. państwowego, wskazując, że istnieje ono i zagranicą — ale zupełnie inne. I tak np. we francuskim podręczniku wychowania państwowego jest mowa o ojczyźnie, ludzkości, pracy, wolności, o prawach i obowiązkach, o robotnikach itd. U nas zaś pomija się te rzeczy celowo. Wychowanie musi być oparte na szczerości między uczniem a nauczycielem. Cóż jednak ma odpowiedzieć nauczyciel, gdy go uczeń zagadnie o sprawę brzeską? Czy odpowiedzieć, jak ks. Radziwiłł, że to była „konieczność państwowa“, czy też jak poseł Kleszczyński, że „za mało bito?“ Co ma odpowiedzieć, gdy go uczeń zapyta, czy to prawda, że ministrowie spraw wojskowych wydawali pieniądze z budżetu po restauracjach, lub dlaczego nazywano konstytucję „prostytutą“? System obecny sprzyja oportunizmowi i dwulicowości, i jeśli senatorowie z większości wracają ze swoich okręgów w przekonaniu, że cała ludność jest za rządem, to tylko dlatego, że ludzie obecnie kryją się ze swojem zdaniem, a to, co nazewnątrz wypowiadają, zależy od tego z kim mówią.

Senator Jabłonowski (klub nar.) podniósł, że w programie „wychowania państwowego“ pominięto rzecz najważniejszą: kult prawa i praworządności, a to jest najpotrzebniejsze, gdyż brakiem poszanowania ustaw wyróżnia się nasze dzisiejsze życie państwowe, czego przykładem jaskrawym jest nowa ustawa szkolna. Jeżeli niema kultu prawa, to wszystkie inne kulty nie uchronią państwa od rozkładu, a narodu od katastrofy moralnej i politycznej. To jasne. Jeśli chodzi o kult jednostek, to wszystko sprowadza się do osoby p. Piłsudskiego. Ale co tu jeszcze można więcej zrobić? Najwięksi ludzie z Polski nie odebrali po śmierci ani cząstki tej oficjalnej czci, jaką za życia odbiera Piłsudski. Czegóż więc jeszcze się łaknie? Chyba miłości — ale tego urzędowym nakazem osiągnąć nie można.

Ze strony BB przemawiali senatorowie Zalewski i Zakrzewski przeciw autonomji uniwersytetów, a z mniejszości narodowych senatorka Kisielewska (klub ukr.) i senator Utta (klub niem.) krytykowali ucisk narodowy.

Minister Jędrzejewicz polemizował z mówcami opozycyjnymi i wystąpił przeciw senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, określając jego memorjał jako „najgorszy precedens“; a gdyby tak senat innego uniwersytetu zajął w tych sprawach wręcz odmienne stanowisko, to mielibyśmy dwa sprzeczne stanowiska na terenie tej samej komisji; czy sprzeczność ta podniosłaby powagę uniwersytetu? (Wprost zdumiewające! Minister oświaty nie uznaje zatem prawa uczonych do własnych poglądów!!! Nie wspomniał jednak p. Jędrzejewicz, że żaden inny senat akademicki nie wypowiedział się inaczej, niż Uniwersytet Jagielloński, że przeciwnie, senat uniwersytetu lwowskiego w swym memorjale zajął w zupełności takie samo stanowisko, jak senat uniwersytetu krakowskiego).

Po deklaracji senatora Boguszewskiego

SENSACJA W KOŁACH PARLAMENTARNYCH I POLITYCZNYCH

Wystąpienie senatora Boguszewskiego w Senacie wywołało w całym świecie parlamentarnym i politycznym sensację. Senator Boguszewski bowiem, składając deklarację wyjaśniającą motywy swego wystąpienia z BB, wypowiedział wiele bardzo ostrych uwag pod adresem obozu sanacyjnego, którego był przez szereg lat gorącym i gorliwym zwolennikiem. Senator Boguszewski, długoletni piłsudczyk, w 1926 roku był gorącym zwolennikiem przewrotu majowego; podczas walk na ulicach Warszawy senator Boguszewski, — który wówczas był starostą w Garwolinie, wydał odezwę do ludności z obietnicą bezpłatnego rozdziału ziemi za cenę poparcia wojsk Piłsudskiego i przeszkodzenia w marszu nadciągającej z Poznania odsieczy. W obecnym Senacie piastuje senator Boguszewski mandat z okręgu wołyńskiego.

Cóż więc powiedział ten zagorzały ongiś piłsudczyk? Posłuchajmy:

„Pracując dawniej w obozie dziś rządzącym, łudziłem się, że praca ta odbywa się w interesie mas ludowych i te same złudzenia miałem przy przewrocie majowym. Było wielkim błędem, że jeszcze w poprzedniej kadencji tę legendę szerzyłem wśród wyborców... Masy chłopskie uginają się pod strasznem brzemieniem podatków. Zaległości podatkowe dowodzą bankructwa tej gospodarki. Oficjalna statystyka ukrywa istnienie miljonowych rzesz bezrobotnych na wsi... Równie ciężkie jest położenie robotników i pracowników umysłowych w miastach. Następuje obniżenie płac, ostatnio obniżka 8-procentowa płac górników na Górnym Śląsku i w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem. Rząd kroczy na czele tej akcji“...

A na zakończenie:

„Każdy człowiek pracujący w Polsce, powinien wiedzieć, że ci, którzy dziś rządzą Polską, posługiwali się niegdyś frazesami socjalistycznemi tylko dla omamienia mas“.

Międzynarodówka przestrzega przed nową wojną światową

Napad Japonji na Chiny spowodował w Azji wschodniej furję wojny. Mandżurja okupowana przez wojska japońskie ma stać się „autonomiczną republiką“, zabawką w rękach imperjalistów japońskich. W ulicach miljonowego miasta Szangha ju rozgrywają się krwawe walki.

Dopóki Japonja zdobywała Mandżurję, wielkie mocarstwa nie ruszały się, aby przeszkodzić złamaniu podpisanych przez Japonję traktatów, aby zmusić rabusiów japońskich do opuszczenia zajętego przez nich bezprawnie terytorjum chińskiego. Dopiero bombardowanie Szanghaju i Nankinu poruszyło rządy państw kapitalistycznych. Ale i teraz, gdy boją się o swe przywileje w Chinach, nie mają odwagi zastosować skutecznych środków. Zamiast tego dostarczają ciągle Japonji amunicji i tolerują, że delegaci Japonji wygłaszają na konferencji rozbrojeniowej kłamliwe mowy pokojowe.

Pod naciskiem opinji publicznej świata, proletarjatu światowego, delegatów chińskich Rada Ligi Narodów widziała się zmuszoną zwołać nadzwyczajne zebranie Ligi dla zajęcia się wojną na Dalekim Wschodzie. Narazie nic nie upoważnia do uwierzenia, że to zebranie Ligi okaże mniej żałosny widok od postępowania Rady Ligi.

NIEMOC LIGI NARODÓW

na początku konfliktu ośmieliła militaryzm japoński do wykonania swych dalekosięgających planów. Dokonywa on napadu rabunkowego na Chiny, który nie ukrywa się z cyniczną otwartością wojny zdobywczej. W tem położeniu jest najprymitywniejszym obowiązkiem Ligi Narodów moralne potępienie japońskiego imperjalizmu, który wojnę rozpoczął, nie próbując nawet rozwiązania w drodze polubownej, co jest minimalnem żądaniem wobec tych, którzy tak uroczyście podpisali pakt potępiający wojnę.

Nie mamy żadnych iluzyj co do innych państw imperjalistycznych, które przywłaszczają sobie terytorjum chińskie albo udają, że bronią interesów swych w Chinach. Wiemy, że wojna w Azji wschodniej, gdzie stykają się imperjalistyczne interesy wszystkich mocarstw, pierwej czy później może

ROZPĘTAĆ NOWY POŻAR ŚWIATOWY,

że jesteśmy zagrożeni po wojnie o ocean Atlantycki niebezpieczeństwem wojny światowej o ocean Spokojny. Najwyższym obowiązkiem jest zrobić wszystko, aby zapobiec temu niezmiernemu niebezpieczeństwu dla cywilizacji ludzkości.

Żądamy dlatego przedewszystkiem:

Uznania Japonji za napastnika!

Natychmiastowego zaprzestania wszystkich dostaw amunicji i każdej pożyczki dla Japonji!

Zastosowania wszystkich gospodarczych i finansowych środków nacisku, aby zmusić Japonję do zaniechania swego rabunku!

Nieuznania wszystkich zdobyczy japońskich w Chinach, choćby nawet zostały przypieczętowane umową na Chinach wymuszoną!

ROBOTNICY WSZYSTKICH KRAJÓW!

Zmuście swoje rządy do spełnienia tych żądań. Nie ścierpcie, aby rządy kapitalistyczne jako wspólnicy imperjalizmu japońskiego albo z tchórzostwa pomagały przygotować najbliższy pożar światowy.

Demonstrujcie wszędzie przeciw japońskiemu, przeciw światowemu imperjalizmowi!

Precz z imperjalizmem!

Niech żyją pokój i rozbrojenie!

Biuro socjalistycznej Międzynarodówki.

Zurych, 26 lutego 1932.

Z dnia

NIE MAJĄ INNYCH ZMARTWIEŃ

Pod tym tytułem pisze „Robotnik“ (Nr. 69 z 2 bm.):

W prasie — bynajmniej nie humorystycznej — ukazała się rewelacyjna wiadomość o epokowej wprost reformie, przygotowanej przez „opiekuńczy“ rząd. Oto — zdając sobie sprawę z prawdziwych a palących potrzeb i pragnień społeczeństwa — „czynniki decydujące“ wniosły do Sejmu projekt noweli do ustawy z r. 1921 o... USTANOWIENIU ORDERU ORŁA BIAŁEGO. Projekt ten, jak głosi uzasadnienie, zmierza „do usunięcia obecnego braku“ (!) w systemie orderowym państwa (!!) drogą stworzenia II stopnia orderu Orła Białego przez podanie do istniejących insygniów „ŁAŃCUCHA I GWIAZDY ORDEROWEJ ZŁOTEJ“ (!!!).

Naturalnie, niepodobna zaprzeczać, że „BRAKI W SYSTEMIE ORDEROWYM PAŃSTWA“ są — zwłaszcza w obecnych czasach — rzeczą niesłychanie dotkliwą — dlatego też po stokroć ma rację „sanacja moralna“, dążąc do ich usunięcia. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że sfery rządzące zdają sobie w zupełności sprawę z obecnej sytuacji i do poziomu powstałych zadań najzupełniej dorosły. Któżby mógł wątpić, że w epoce powszechnego szczęścia, dobrobytu i spokoju, przeżywanej w Polsce dzięki zgodnym wysiłkom wiadomego „obozu“, istnieją jakieś inne troski i zmartwienia, prócz „braków w systemie orderowym“?.. Coprawda, widząc fotografje dygnitarzy „sanacyjnych“, poobwieszanych orderami we wszystkich możliwych miejscach, trudno trochę zrozumieć istnienie tego „braku“. Skoro jednak na Olimpie zdecydowano, że potrzeba na gwałt „łańcucha i gwiazdy złotej“ albo — grozi nam katastrofa, no to tak być musi i kwita.

Nie zamierzamy tym razem utrudniać realizacji wielkiej reformy państwowej. Co najwyżej, zaprojektujemy od siebie jeszcze parę dodatkowych odznaczeń. A więc: order św. Kostka — dla osób zasłużonych w dziedzinie więziennictwa itp. (pierwszym kawalerem mógłby tu zostać bardzo popularny w Polsce — p. Maciejewski); order „Kiwona Usłużnego“ z kneblem i sznurkiem na szyję — dla „współpracowników“ z ul. Wiejskiej; order „Czapki-Niewidymki“ — dla „nieznanych sprawców“; odznaka „Pałki Gumowej“ z napisem „Battu soit qui mal y pense“ („Kijem tego, kto nie z nami“) — dla zasłużonych specjalistów wyborczych.. Narazie, te nasze uzupełnienia zapewne wystarczą.

Bd.

Wiadomości polityczne

—o—

SNOWDEN WYCOFUJE SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO?

Izba lordów przyjęła uchwaloną już przez Izbę posłów ustawę wprowadzenia ceł. W dyskusji jeden z lordów oświadczył, że dochody z ceł mają być użyte na zmniejszenie podatku dochodowego. Zasiadający w Izbie lordów lord Snowden oburzył się, wskazując, że cła będą płacić ludzie ubodzy, podczas gdy zmniejszenie podatku dochodowego wyjdzie na korzyść klas posiadających. — Snowden dał do zrozumienia, że nie będzie mógł współpracować z konserwatystami i wycofa się z życia politycznego. W sferach politycznych oczekują z zaciekawieniem, co w tej sytuacji pocznie MacDonald, czy także wyciągnie konsekwencje. Ogólne panuje zdanie, że zanosi się na zmianę w rządzie, mianowicie przez objęcie go w całości przez koserwatystów i wystąpienie byłych członków partji pracy i liberałów z obozu Samuela.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Z życia robotniczego

—o—

10-PROCENTOWA OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH W CIĘŻKIM PRZEMYŚLE GÓRNEGO ŚLĄSKA

We wtorek odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej w sprawie *obniżki pensyj urzędniczych w przemyśle śląskim*, któremu przewodniczył nacz. urz. okr. górn., inż. Kossuth. Pracodawcy obstawali przy *21-procentowej obniżce płac*, zawieszeniu szczeblowania na rok oraz skasowaniu dodatków na żonę, dzieci itd.

Przedstawiciele pracobiorców zgodzili się ostatecznie głosować za 8-proc. obniżką płac, pracodawcy jednak i przewodniczący na to się nie zgodzili i dlatego też w toku narad ławnicy urzędników opuścili salę narad przed wydaniem orzeczenia.

Pracodawcy wraz z przewodniczącym ogłosili *wyrok w pustej sali, gdyż przeszło 100 urzędników i radców zakładowych opuściło salę na znak solidarności z ławnikami*. Przewodniczący ogłosił wyrok, postanawiający z dniem 1 marca br. *obniżkę pensyj o 10 procent*. Wyrok ten obowiązywać ma do końca września br. Strony mają wyrazić swą zgodę w ciągu 5 dni.

Jak informują, Zw. Prac. Um. ZZP wyroku nie przyjmuje. Na ławników, którzy opuścili obrady, nałożona będzie grzywna w wysokości 50 zł. na każdego.

5-PROCENTOWA OBNIŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH W TARTAKACH GÓRNEGO ŚLĄSKA

Związek pracodawców przemysłu tartacznego na Górnym Śląsku zażądał przy ostatnich układach 15 proc. *obniżki płac robotników*. Ze względu na to, że przedstawiciele robotników nie zgodzili się na obniżkę płac, spór został skierowany przed komisję pojednawczo-arbitrażową w Katowicach, która onegdaj wydała orzeczenie, w myśl którego *obniżone zostały zarobki w przemyśle tartacznym o 5 proc.* Obniżka płac obowiązuje od następnego okresu wypłat. Obniżką nie zostały dotknięte *płace młodocianych robotników do lat 18 i płace kobiet.*

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W TARNOWIE

Dnia 26 lutego wczesnym rankiem zebrali się bezrobotni Tarnowa przed PUPP z nadzieją, że otrzymają zasiłki z funduszu bezrobocia, które już miały być wypłacone dnia 24 lutego br. Ponieważ oświadczono bezrobotnym, że pieniędzy niema i wypłaty nie będzie, wszyscy bezrobotni w ilości kilkuset osób udali się samorzutnie do Domu robotniczego, gdzie przemówił do nich tow. Nowak, a następnie wezwał wszystkich do udania się demonstracyjnie pod magistrat w celu żądania bezwarunkowej interwencji u władz o wypłatę zasiłków. Zgromadzeni demonstracyjnie udali się pod magistrat, gdzie delegaci przedstawili nędzę bezrobotnych z powodu opóźnienia wypłaty. Interwencja odniosła skutek, bo wypłata nastąpiła w tym samym dniu o godz. 3 popoł.

Zwracamy się tą drogą do Obwodowego Funduszu Bezrobocia, ażeby takie hocki-klocki z bezrobotnymi nie miały więcej miejsca.

SANACYJNY KOMISARZ TARNOWA NIE TROSZCZY SIĘ O LOS BEZROBOTNYCH!

Z Tarnowa donoszą nam:

Komisarski magistrat Tarnowa robi jaknajdalej idące oszczędności, ale tylko *kosztem tych najbiedniejszych*, którzy cierpią wraz z rodzinami *skrajną nędzę*, mimo to, że tenże magistrat mógłby tę nędzę uśmierzyć, gdyż roboty w Tarnowie jest w bród. Z powodów oszczędnościowych Tarnów wygląda nie jak miasto, zaliczające się do tych większych, kulturalniejszych miast w Polsce, ale jak jakaś wieś podupadła. Ulice zawalone są śniegiem, a bezrobotni płatają się po mieście i wspominają czasy samorządu, kiedyto wszyscy mieli pracę w zimie przy czyszczeniu ulic ze śniegu. Zostało tylko wspomnienie po minionych czasach. Wtenczas dawano ludziom pracę i w lecie i w zimie, teraz zaś daje się im z łaski parę kilogramów mąki i węgla, trochę tłuszczu i cukru, a na dodatek, gdyby się który z tych nędzarzy ośmielił upomnieć, że mu jest źle, pałkę gumową od policjanta dostanie, albo straszy się go sądem doraźnym. Sanacyjna „twórczość" pokutuje za swoje własne grzechy. Nawarzyli piwa, powinni go sobie sami wypić, a nie dzielić się z bezrobotnymi, bo ci wiedzą, że *cała nędza jest winą sanacji i odpowiedzialność za tę nędzę spada w całości na sanację*. Bezrobotni niczem się nie przyczynili do ruiny życia gospodarczego w państwie i nie mają zamiaru *za grzechy sanacji pokutować*. Bezrobotni żądają od sanacji *wykonania obietnic przedwyborczych*, dobrobytu dla wszystkich i pracy dla wszystkich.

—ooo—

Krwawy strajk

ROBOTNIK PADŁ OD KULI KARABINOWEJ

W hucie „Hortensja" w Piotrkowie od poniedziałku trwa strajk, który objął około 1000 robotników.

Robotnicy nie opuszczają zakładu pracy w ciągu dnia i nocy. Rodziny strajkujących przynoszą jedzenie. We wtorek rano doszło do starcia z policją. Od salwy karabinowej został zabity robotnik.

HUMOR I SATYRA

—o—

O DUCHACH W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM

Magistrat krakowski od dłuższego już czasu kona, lecz nie może „Ducha" wyzionąć.

* *

Urzędnicy w Krakowie nie wierzą w zwycięstwo Ducha.

NOWE PRZYSŁOWIA

„Nie każdy poeta, choć mu Juljusz na imię".

„I binokle nie starczą, by być ministrem".

„Niema tego złego, czegoby BeBe nie projektowało".

„Im głębiej w budżet, tem większy niedobór".

(„Żółta Mucha").

Jeszcze o „hrabinie" Ciunkiewiczowej

Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe przeciw „hrabinie" Marji Ciunkiewiczowej napotkało na nowe zagadnienia, które muszą być wyświetlone zanim akta sprawy znajdą się w rękach prokuratora. Onegdaj **sędzia śledczy dr. Wątor odbył konferencję z naczelnikiem urzędu celnego w Zbąszynie**, stacji granicznej, przez którą Ciunkiewiczowa przejeżdżała w drodze z Paryża do Warszawy. **Urzędnik celny skonfrontowany z Ciunkiewiczową rozpoznał ją jako pasażerkę pociągu paryskiego, ale kategorycznie zaprzecza, jakoby przywioziła ze sobą większą ilość futer, któreby musiały zwrócić uwagę funkcjonarjuszów celnych.** Jak słychać, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze konfrontacje.

Z toku śledztwa wynika, że **Ciunkiewiczowa aranżując aferę kradzieży futer i kosztowności, zakrojoną na szeroką skalę musiała mieć wspólnika.** Dochodzenia też idą w kierunku wyśledzenia osób, które ułatwiły „hrabinie" przeprowadzenie planu.

KRONIKA

TUR

W TUNDRACH I LODOWCACH ALASKI

Pod tym tytułem w piątek 4 marca w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. urządza TUR odczyt znakomitego mowcy, słynnego prelegenta i podróżnika

STANISŁAWA JAROSZA.

P. Stanisław Jarosz odbył wyprawę w okolice podbiegunowe i był kierownikiem ekspedycji na górę Mac Kinleya na Alasce. W swojej prelekcji **znakomity prelegent opowie swoje przeżycia i wrażenia z tej podróży. Podczas prelekcji przesunie się przed oczami uczestników odczytu 200 wspaniałych przeźroczy w barwach naturalnych, jedynych tego rodzaju w Europie.** Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp: miejsca siedzące 70 gr., stojące 50 gr.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy (pl. Serkowskiego w Podgórzu) we czwartek 3 marca o 7 wiecz. tow. dr. Romuald Szumski: „Przed wyborem prezydenta w Niemczech".

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 3 marca o godzinie 7 w. tow. M. Komorek: „O socjaliźmie".

Czarna Wieś (TUR) we czwartek 3 marca o 7 wiecz. tow. prof. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika".

Podgórze (TUR, ul. Smolki) w piątek 4 marca o godz. 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „W państwie Inkasów".

Zakrzówek (TUR) w piątek 4 marca o godz. 7 wiecz. tow. Packan: „Jaki winien być robotnik socjalista".

U kolejarzy (Warszawska 15) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. Jakób Bross: „Alkohol a przestępstwa".

Łobzów (TUR) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. R. Szumski: „Co to jest socjalizm?"

—ooo—

WYSTAWA ENTOMOLOGICZNA. Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika urządza obecnie wystawę entomologiczną (zamierzając otworzyć ją w niedzielę dnia 6 bm.), w której zostaną publiczności udostępnione liczne zbiory entomologiczne zarówno krajowe, jak i egzotyczne (szczególnie licznie reprezentowane są motyle i chrząszcze) muzeum fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, gabinetu zoologicznego Uniw. Jagiell., innych zakładów U. J., dalej szereg zbiorów prywatnych: prof. J. Łukaszewicza, dra J. Fudakowskiego, dr. E. Mazura, pułk. W. Niesiołowskiego, dra S. Smreczyńskiego, dyr. S. Smreczyńskiego (sen.), prof. J. Stacha, S. Stacha, inż. S. Stobieckiego, dra J. Zabłockiego i innych. Prócz zbiorów systematycznych i biologicznych, będą reprezentowane i działy związane z entomologją, jak literatura entom., dział łowienia i preparowania, pokazy rozwojowe, rośliny owadożerne itp.

POŻAR. Wezwano straż pożarną na Al. Mickiewicza 61, gdzie w mieszkaniu Ignacego Oresa od pieca zapaliła się ścianka. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda narazie nie ustalona.

ŚP. DR. TEODOR MIANOWSKI. Wczoraj rano zmarł w Krakowie dr. Teodor Mianowski, wybitny filolog, znany działacz społeczny i organizator szkolnictwa polskiego w pierwszym okresie jego tworzenia. Śp. Teodor Mianowski urodził się w r. 1880 we Lwowie, gdzie odbył studja gimnazjalne i akademickie. Poświęcił się szczególniej filozofji. W czasach studenckich należał do grupy osób, która skupiała się około Galla, Przybyszewskiego i Kasprowicza, z tych czasów pochodzi długi szereg jego pięknych nastrojowych poezyj, umieszczanych w „Słowie Polskiem" i „Tygodniku", dodatku do „Kurjera Lwowskiego", redagowanym przez Franciszka Jaworskiego. Również z tego okresu pochodzi Teodora Mianowskiego pierwsze tłómaczenie „Księgi dżungli" Kipplinga, do której ilustracje rysował dr. Władysław Witwicki, dzisiejszy profesor filozofji na uniwersytecie warszawskim. Dr. Mianowski skomponował szereg tekstów do piosenek Galla, a na prośby ówczesnego dyrektora teatru lwowskiego Pawlikowskiego tłómaczył szereg oper Wagnera, jak „Walkirja", „Latający Holender" itd. W czasie wojny światowej dr. Mianowski musiał cofnąć się wraz z armją rosyjską na tereny ukraińskie, gdzie w okręgu kijowskim a następnie charkowskim oddawał się niepodzielnie pracy kulturalno-oświatowej wśród tamtejszej Polonji. Za tę działalność uwięziony przez bolszewików, został po kilku miesiącach zwolniony i powrócił do kraju w roku 1920. Dzięki swoim wybitnym zdolnościom organizacyjnym i walorom naukowym wszedł do ministerstwa oświaty, współpracował przy organizowaniu najwyższej magistratury szkolnej, przez jakiś czas współpracował przy stawianiu na nogi liceum krzemienieckiego, a przeniesiony na kresy zachodnie uruchomił gimnazjum polskie w Grudziądzu. Zamianowany wizytatorem szkół średnich w kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego, przeszedł niebawem na emeryturę, powołany jako lektor języków klasycznych na uniwersytet wileński oraz jako profesor dydaktyki i pedagogiki. Zarówno z tego okresu, jak i wcześniejszych, pochodzą liczne jego tłómaczenia utworów greckich i łacińskich, drukowane w szeregu czasopism naukowych, a zwłaszcza kwartalników klasycznych. Zmarły pozostawił żonę Bronisławę, matkę staruszkę, siostrę oraz dwóch braci: inż. Henryka Mianowskiego, dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, oraz inż. Edwarda Mianowskiego, wicedyrektora gazowni krakowskiej.

FATALNY UPADEK NA ULICY. Marja Orwat (lat 20), służąca, zam. Królowej Jadwigi 39, przechodząc ul. Królowej Jadwigi poślizgnęła się i upadając złamała sobie lewą nogę. Dorożką samochodową przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

ATAK EPILEPTYCZNY. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską do Piotra Rejdycha, robotnika (lat 30), który upadł na ulicy z powodu ataku epileptycznego. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego pozostawił nieszczęśliwego na V komis. pol.

KRÓL I KOKOSZKA. Policja aresztowała Króla Władysława, lat 20, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież 3 kur z wozu na ulicy Bożego Ciała na szkodę Władysława Nogi, zam. w Golkowicach pow. Krakow. Dalej aresztowano Kokoszkę Antoniego (lat 21), zam. Krakowska 55. za kra-

dzież 30 kg. masła wartości 135 złotych z wozu na ulicy Bocheńskiej na szkodę Sokół Biny, zam. Bożego Ciała 9.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Janik Józef, dozorca domu przy ul. Lelewela 17, zgłosił w policji, że skradziono ze strychu na szkodę Zofji Budyńskiej większą ilość bielizny wartości około 300 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Silny i namiętny dramat włoski, o wartko płynącej akcji, „Tragedja bez bohatera" Gino Rocca idzie dzisiaj poraz czwarty na przedstawieniu po cenach zniżonych. Sztuka jest niewątpliwie jednym z większych sukcesów sezonu. Jutro po 2-miesięcznej pauzie powraca na repertuar efektowny dramat amerykański „Ulica", który osiągnął największą dotąd cytrę przedstawień ze wszystkich sztuk. W sobotę premjera nowej komedji L. H. Morstina pod tytułem „Dzika pszczoła". Akcja, tętniąca echem rozlicznych problemów teraźniejszości, skupiona jest około ciekawej i nowej poniekąd w naszem komedjopisarstwie figury mężczyzny, dla którego nie istnieje nic, co nie jest energją czynu, a więc i nad wszelkiemi komplikacjami erotycznemi, łamiącemi egzystencje kobiece, przechodzi do porządku bez skrupułów. Główne role w tej komedji odtwarzają pp.: Eichlerówna, Jaroszewska, Ludwiżanka, Fabisiak, Leliwa, Szymański i inni pod reżyserją p. W. Nowakowskiego. W poniedziałek na dwunastem przedstawieniu szkolnem grane będzie potężne arcydzieło klasyczne „Ifigenja w Aulidzie".

„RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA" I „PAJACE" 7 MARCA W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 7 marca opera krakowska daje dwunastą premjerę, na którą złożą się „Rycerskość wieśniacza" Mascaniego oraz „Pajace" Leoncavalla. Arcydzieła literatury operowej, zajmujące — dzięki swej popularności — czołowe miejsca w repertuarach wszystkich teatrów muzycznych, przygotowują muzycznie dyr. Bolesław Wallek-Walewski, a reżysersko p. Stefan Romanowski. Obsadę stanowią pp.: Mechówna, Jaworzyńska, Szymonowicz, Stępniowski, Stefan Romanowski, oraz pp.: Pastówna, Mazurek i Woźniak.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. — Dziś we czwartek w nowym lokalu seminarjum filozoficznego (ul. Szpitalna 40 II piętro) dr. Władysław Golembski wygłosi odczyt pod tytułem „Etyka dystrybutywna a kollektywna". Wstęp wolny dla członków Towarzystwa filozoficznego i Koła filozoficznego. Goście płacą 50 gr.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO i oddziału krakowskiego Stowarzyszenia elektryków polskich odbędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28, II p.) w piątek 4 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem p. inż. Adolf Jan Morawski wygłosi trzeci odczyt z cyklu „Organizacja sieci elektrycznych i współpracy elektrowni" na temat „Utrzymanie równowagi pracy równoległej". Goście mile widziani.

—ooo—

SPORT

ZEBRANIE SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ RKS LEGJI odbędzie się w piątek 4 bm. w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: wybór kierownika, sekretarza, kapitana I-szej drużyny i jego zastępcy, oraz gospodarza.

—ooo—

Z Polski

TAJEMNICZA KRADZIEŻ W BANKU GOSP. KRAJ. WE LWOWIE. W poniedziałek o godzinie 9 rano wydział śledczy został zawiadomiony o kradzieży kilku tysięcy dolarów, popełnionej wśród niewyjaśnionych okoliczności z okienka kasowego Banku gosp. kraj. we Lwowie, przy ul. Kościuszki. O godz. 9 rano, gdy przy okienku gł. kasy banku zgromadzonych było kilkunastu klientów, kasjer oddalił się na chwilę z okienka, aby przeliczyć i zapisać pewną kwotę, którą otrzymał od klienta. Okienko kasowe, obok którego stała otwarta kasetka podręczna, zawierająca kilka tysięcy dolarów, zostawił otwarte. Gdy kasjer po chwili wrócił, spostrzegł brak kilku paczek banknotów dolarowych, które w tajemniczy sposób znikły z kasetki. Ponieważ narazie nie przeprowadzono dokładnego szkontrum, nie zdołano stwierdzić, jaka kwota padła łupem złodzieja. Mówią jednak, że 2.000 dolarów.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY OSZUKAŃCZEJ W ŁODZI. Władze skarbowe w Łodzi stwierdziły, że właściciele przedsiębiorstw handlowych wykupowali świadectwa przemysłowe nie na swoje nazwiska, lecz na nazwiska swych krewnych. Skonstatowano, że kupcy dopuszczali się podobnych manipulacyj od szeregu lat. W każdym roku kalendarzowym wykupywali oni patenty na nazwisko innej osoby, aby w ten sposób uniknąć ręki władz skarbowych. Rzeczywisty płatnik podatkowy stawał się w ten sposób przez szereg lat nieuchwytny dla urzędu skarbowego. W związku z tem, ministerjum skarbu nadesłało do łódzkiej Izby skarbowej okólnik, w którym poleca ścisłą kontrolę przedsiębiorstw, celem sprawdzenia, czy istotnie patenty wykupione zostały na nazwisko właściciela, czy też na jakieś nazwisko fikcyjne. Spodziewane są liczne lustracje i kontrole łódzkich przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych.

KATASTROFA KOLEJOWA NA STACJI W PABJANICACH. W dniu onegdajszym na stacji kolejowej w Pabjanicach zdarzyła się katastrofa kolejowa. Około godziny 4 pociąg manewrujący najechał na stojący na torze bocznym pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia uległo częściowemu rozbiciu 5 wagonów, załadowanych towarem. Rannych zostało dwóch pracowników kolejowych.

PORWANIE 8-LETNIEGO CHŁOPCA I ŻĄDANIE OKUPU. Od kilku dni Wilno żyje pod wrażeniem uprowadzenia 8-letniego Józefa Lejbowicza, syna znanego w Wilnie współwłaściciela lombardu. Chłopca porwali członkowie osławionej a groźnej bandy rabusiów pod nazwą „Bruderverein". Uprowadzenia dokonano w celach wymuszenia na Lejbowiczu okupu 10.000 złotych. Policja w poszukiwaniu sprawców natrafiła na ślad znanego przestępcy Jankuna, skazanego przed wojną na bezterminowe ciężkie roboty, który odegrał w całej tej sprawie rolę łącznika między Lejbowiczem a bandą. Idąc śladami Jankuna, który po doręczeniu listu skierował się do kryjówki przestępców przy ul. Raduńskiej 47, natknęli się na melinę złodziejską, gdzie porwany chłopiec był przechowywany. W ostatniej jednak chwili szantażyści zdołali jednak chłopca uprowadzić do innego mieszkania przy ul. Piłsudskiego. Policja, następując na pięty członków bandy, zmusiła ich do porzucenia chłopca koło ratusza. Uczynili oni to tem skwapliwiej, gdyż już przedtem trzej najbardziej zaawansowani w tej aferze przestępcy zostali aresztowani. Chłopca, błądzącego w nocy po ulicy, napotkał policjant, który odprowadził go do rodziny. Siedmiu sprawców porwania na czele z Rubinem Krawcem aresztowano. Jak się okazuje, Krawiec przed kilku laty wrócił z Ameryki, gdzie w Chicago należał do przemytników alkoholu.

STRASZNY EPILOG KŁÓTNI RODZINNEJ. Posterunek policji na Antokolu w Wilnie, zaalarmowany został wiadomością o zabójstwie i samobójstwie przy ul. Ogińskiego. Na miejsce wypadku udali się wywiadowcy i funkcjonarjusze policji. Okazało się, że wypadek wydarzył się w domu 42-letniej Zofji Tomaszewskiej, zamieszkującej z dwoma synami 25-letnim Stefanem i 21-letnim Witoldem. Po wejściu do mieszkania funkcjonarjusze policji znaleźli Tomaszewską, leżącą w kałuży krwi i nie dającą oznak życia. Opodal leżał jej syn Witold. W mieszkaniu widoczne były ślady walki, na ścianie i na podłodze wszędzie ślady krwi. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że nad ranem pomiędzy Tomaszewską a jej starszym synem Stefanem wynikła ostra sprzeczka, w czasie której syn jej zadał nożem kilka uderzeń w szyję. Zalana krwią Tomaszewska padła, wzywając ratunku. Drugi syn Witold rzucił się z pomocą matce, a widząc, że już nie żyje, usiłował zatrzymać wychodzącego brata, który rzucił się na niego i zadał mu kilka ran nożem. Słysząc odgłosy walki, sąsiedzi zaczęli się dobijać. Wówczas Stefan Tomaszewski wyskoczył i schronił się w sąsiednim domu, gdzie powiesił się.

—ooo—

Strajk górników

KONFERENCJA GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO ZA DALSZYM STRAJKIEM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Chrzanów, 2 marca.

Dziś odbyła się tu konferencja delegatów kopalń zagłębia krakowskiego. Po dokładnem zapoznaniu się z sytuacją strajkową uchwalono **wytrwać w strajku.** Jutro we czwartek odbędzie się zgromadzenie górników w Jaworznie, a w piątek w Mysłachowicach. **Nastrój strajkowy niezachwiany.**

5-MINUTOWY STRAJK W WARSZAWIE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Dziś odbyła się wielka manifestacja robotników Warszawy dla uczczenia pamięci poległych w zagłębiach górników. Strajk manifestacyjny rozpoczął się o godzinie 10 przedpołudniem i trwał w poszczególnych fabrykach od pięciu minut do 1 godziny. W strajku brało udział 25 tysięcy robotników. Manifestowały warsztaty kolejowe, fabryki metalowe „Lilpopa", państwowa wytwórnia aparatów telefonicznych, „Norblin", „Ursus", „Łączność", Polskie elektryczne towarzystwo, fabryki tytoniowe, fabryka Franaszek, elektrownia, oraz cały szereg pomniejszych przedsiębiorstw prywatnych.

Strajkujący robotnicy odbyli zgromadzenia manifestacyjne. Odbyły się również masówki w tramwajach miejskich. Większe zgromadzenia odbyły się na Nowem Bródnie, w warsztatach kolejowych przy udziale 2 tysięcy ludzi. Również w warsztatach kolejowych w Pruszkowie odbyło się manifestacyjne zgromadzenie, na którem oprócz rezolucji, składającej hołd poległym górnikom, przyjęto rezolucję protestującą przeciw zamachom na zdobycze socjalne.

—ooo—

Sanacja szachuje kler

5-PROCENTOWY DODATEK DO PODATKÓW NA RZECZ KOŚCIOŁA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej poseł **Rzóska** (BB) referował projekt rządowy nowego podatku kościelnego, wprowadzający dodatek do podatku gruntowego dochodowego, przemysłowego itd. na rzecz kościoła. Referent stwierdza, że projekt idzie dalej niż konkordat i jest wielkim przywilejem danym przez państwo kościołowi.

Przedstawiciele klubu BB. popierając ustawę, żądali od kleru opozycyjnego, aby przestał być państwem w państwie i przestał nadużywać ambony dla celów agitacji przeciw sanacji. W tym duchu przemawiali posłowie sanacyjni **Wolska, Dzieduszycki** i **Dratwa**, który nazwał ustawę wielkim prezentem dla kleru i wyraził nadzieję, że kler przestanie mącić w stosunkach politycznych. — Poseł **Dzieduszycki** (BB) dodał, że trzeba pomyśleć o biednych patronach kościelnych (obszarnikach), — którzy nie są w stanie obecnie podołać obowiązkom wobec kościoła w Małopolsce.

STANOWISKO PPS — PROJEKT MANEWREM POLITYCZNYM SANACJI

Tow. poseł **Czapiński** stwierdza, że projekt ustawy nie jest w swej treści skutkiem konkordatu. Konkordat używa władzy świeckiej do ściągania kościelnych podatków, ale nic nie mówi, jakie te podatki mają być i czy mają być. Z przemówienia posłów: **Rzóski** i **Wolskiej** wynika jasno, że ustawa jest obliczona na grę polityczną. Poseł **Rzóska** proponuje „prezent", a p. **Wolska** żąda lojalności kleru wobec sanacji. Tow. poseł Czapiński stwierdza, że jest to ogromny dar dla kleru, który wprowadza nieograniczone opodatkowanie wszystkich katolików. Projekt ustawy przewiduje 5-o procentowy dodatek do podatków, ale dodatek może być większy. Ponadto przewidziany jest dodatek nadzwyczajny o nieokreślonej wysokości. I to dzieje się w czasie, gdy ludność miast i wsi znajduje się w niezmiernie ciężkiem położeniu materjalnem. W myśl ustawy musianoby ponosić nadto dopłaty do podatku gruntowego, od nieruchomości, przemysłowego i dochodowego. Wejście w życie ustawy przewidziane jest na rok 1934, a nie można przewidzieć, jaka będzie wówczas sytuacja socjalna i międzynarodowa.

Tow. poseł Czapiński stwierdza, że na naprawę kościołów mogą iść dochody z majątków, które są w posiadaniu kleru i z dochodów bieżących, płynących z opłat za posługi religijne, z gruntów plebańskich i t. d. Tow. poseł Czapiński oświadcza, że socjaliści będą głosować przeciw tej ustawie i stawia wniosek, aby projekt ten został odłożony do załatwienia w sesji budżetowej na rok 1933/34.

Poseł **Langer** imieniem stronnictwa ludowego stwierdza, że projekt ustawy ma charakter polityczny i klub jego zajmie stanowisko na plenum Sejmu.

SANACJA CHCE ROZPOLITYKOWAĆ KLER

Posłowie **Rymar** i **Wierczak** (klub nar.) stwierdzają, że sanacja chce rozpolitykować kler na swoją stronę, ale się jej to nie udaje. Poseł **Rymar** zgłasza wnioski dodatkowe, aby firmy niechrześcijańskie opłacały również podatek na kościół w stosunku do liczby zatrudnionych katolików.

Sanatorzy zgłosili dwie rezolucje, a mianowicie: aby zwrócić się do kleru o uregulowanie opłat za posługi religijne i aby poskromić antysanacyjną akcję kleru.

Na tem zakończono przedpołudniowe posiedzenie komisji administracyjnej. Na popołudniowem posiedzeniu upadły w głosowaniu wszystkie poprawki oraz wniosek PPS o odroczenie sprawy projektu na dwa lata. Projekt ustawy przyjęto bez zmian.

TELEGRAMY

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Warszawa, 2 marca (telef. własny „Naprzodu"). Dnia 18 kwietnia Sąd Najwyższy będzie rozpatrywać protesty przeciwko wynikowi wyborów do Sejmu w okręgu Nr. 30, Grudziądz—Świecie; — W dniu 27 kwietnia Sąd Najwyższy rozpatrzy protest przeciw wyborom w okręgu Nr. 11 Łowicz—Kutno, zaś 9 maja rozpatrywać będzie protest w sprawie wyborów w okręgu Nr. 8 Ciechanów—Mława.

STŁUMIENIE POWSTANIA FASZYSTÓW W FINLANDJI

Helsingfors, 2 marca. W kołach rządowych uważają rewoltę lappowców za *stłumioną.* Przeciw przywódcom rewolty wydano *rozkaz aresztowania.* Komunikacja telegraficzna i telefoniczna w kraju została wstrzymana. Dopuszczone są jedynie rozmowy i telegramy prasowe, które jednakże podlegają kontroli.

SPRAWA KŁAJPEDY

Berlin, 2 marca. Kanclerz Brüning przyjął dziś w obecności sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Bülowa prezydenta i obu wiceprezydentów sejmu kłajpedzkiego, którzy przybyli do Berlina celem podjęcia z rządem niemieckim narad w sprawie ostatecznego uregulowania kwestji kłajpedzkiej. Wręczyli oni poza tem kanclerzowi memorjał związków niemieckich na Litwie, domagający się przeprowadzenia wśród Niemców kłajpedzkich, przebywających także poza Kłajpedą, ankiety w sprawie rozwiązania kwestji kłajpedzkiej.

ODEZWA WYBORCZA HITLERA

Monachjum, 2 marca. Partja narodowo-socjalistyczna wydała dziś odezwę przedwyborczą, wzywającą wszystkich Niemców do odbycia w dniu 13 marca sądu nad polityką systemu panującego w Niemczech od 13 lat. Odezwa m. in. głosi: „13 marca, w dniu, kiedy przed dwoma laty Hindenburg złożył podpis pod przyjęty przez obecny system plan Younga, który wtrącił Niemcy w otchłań nędzy, głodu i beznadziejnej rozpaczy — młode Niemcy, których ucieleśnieniem jest Adolf Hitler, sięgną po władzę w państwie, aby zmieść z powierzchni ziemi stary, do życia niezdolny system".

TARDIEU A NIEMCY

Paryż, 2 marca. Po powrocie z Genewy premjer francuski Tardieu przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Hoescha, którego poinformował o przebiegu rozmów, jakie prowadził w Genewie z delegatem niemieckim na konferencję rozbrojeniową, Nadolnym. Później przyjął Tardieu ambasadora francuskiego w Berlinie, Francois Ponceta.

LIGA NARODÓW

Genewa, 2 marca. Wobec rozpoczynającej się jutro nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego, liczą się z tem, że w bieżącym tygodniu konferencja rozbrojeniowa nie odbędzie już żadnych posiedzeń. Wczoraj opuścił Genewę na kilka dni włoski minister spraw zagranicznych, który wyjechał do Rzymu. Jutro wyjedzie do Berlina kierownik delegacji niemieckiej Nadolny, celem porozumienia się z kanclerzem Brüningiem i otrzymania instrukcyj co do dalszej taktyki Niemiec na konferencji rozbrojeniowej.

HENDERSON

Londyn, 2 marca. Prezydent konferencji rozbrojeniowej, były brytyjski minister spraw zagranicznych Henderson dementuje pogłoskę, jakoby zamierzał złożyć przewodnictwo konferencji z powodu złego stanu zdrowia. W liście skierowanym do przewodniczącego partji pracy Henderson oświadcza, że podobne pogłoski są zupełnie bezpodstawne. Nie ma on również zamiaru składać urzędów, jakie piastuje w łonie partji pracy, i cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

WOLNY OBRÓT DEWIZAMI W ANGLJI

Londyn, 2 marca. Minister skarbu Neville Chamberlain oświadczył dziś w Izbie gmin, że rząd angielski wkrótce zniesie częściowo rozporządzenie ograniczające prawo zakupu dewiz zagranicznych przez obywateli brytyjskich.

POTANIENIE PIENIĄDZA

Oslo, 2 marca. Norweski Bank narodowy obniżył stopę dyskontową z 5 i pół na 5 procent.

Sztokholm, 2 marca. Bank Szwedzki obniżył stopę dyskontową z 5 i pół na 5 procent.

Lepiej nic niż coś

MÓWI MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu referował sen. **Skoczylas** (BB) budżet ministerstwa robót publicznych. Referent wykazuje, że budżet na rok 1932/33 przedstawia tylko **szczątki normalnego budżetu.** Nie możemy utrzymać nurtu rzek, zabudowywać dopływów, zabezpieczać osiedli, nie kończymy rozpoczętych budowli, nie wystarcza środków nietylko na budowę nowych, ale na konserwowanie obecnych dróg i mostów. Wiele budowli pozostaje niedokończonych tak, że otrzymały one nazwę „nowoczesnych ruin". Referent wskazuje na brak kredytów na najpotrzebniejsze rzeczy i oświadcza, że przy takich kredytach o konserwacji dróg i mostów nie może być mowy. Obawiać się należy, że już w br. ruch na niektórych z nich trzeba będzie zamknąć. Wkońcu wyraża nadzieję, że skoro sytuacja skarbu pozwoli, rząd zasili odpowiednią kwotą roboty publiczne. Wnosi na przyjęcie budżetu.

Sen. **Pawlikowski** (Ukr.) domaga się kredytów na odbudowę Małopolski wschodniej.

Minister robót publicznych gen. **Neugebauer** wygłasza przemówienie pod dewizą: **kto dożyje, to zobaczy.** Minister żywo replikuje na wywody referenta, starając się je odeprzeć. Budżet jest administracyjny i konserwacyjny, ministerstwo w br. przepracuje 150 miljonów. W szczegóły minister wchodzić nie chce, gdyż szczegóły jeszcze nie są przemyślane. Ciekawe było wynurzenie p. ministra na temat **funduszu drogowego.** Fundusz ten miał przynieść 48 miljonów, która to suma wynikała ze zestawienia statystycznego liczby samochodów; przewidywano jednak wpływ tylko w wysokości 70%, tj. około 34 miljony, realny zaś wynik jest 24 miljony.

Referent sen. **Skoczylas replikuje:** Różnica między jego poglądami a poglądami ministra jest taka, że minister twierdzi, że **lepiej nic niż coś,** referent zaś jest zdania, że **lepiej coś niż nic.** Referent — powiada — krytykuje budżet, ale nie wie, czy znalazłby się ktokolwiek, ktoby bez krytyki potrafił go zreferować. (Oklaski na ławach BB).

Następnie przyszedł pod obrady

BUDŻET MIN. REFORM ROLNYCH.

Po krótkiem zagajeniu referenta sen. **Wańkowicza** (BB) zabrał głos sen. **Pawlikowski** (Ukr.).

Cofnięcie się Chińczyków

Paryż, 2 marca. Po całonocnem ostrzeliwaniu pozycyj chińskich przez artylerję japońską nad ranem podjęli Japończycy nowy atak na chińską linję obronną pod Kiangwan, nie natrafiając jednak na żaden opór przeciwnika. Okazało się, że pod osłoną nocy Chińczycy wycofali się z dawnych pozycyj, przesuwając linję frontu dalej na zachód. Zauważyli to Japończycy dopiero po przystąpieniu do ataku. W dalszym pochodzie naprzód zajęli Japończycy miejscowość Tasang. Główna kwatera japońska twierdzi, że armja chińska przystąpiła do odwrotu z powodu demoralizacji żołnierzy chińskich, którzy, widząc przewagę techniczną wojsk japońskich, stracili zapał bojowy. Naczelny dowódca wojsk chińskich oświadczył zaś, że wydał rozkaz odwrotu na wszystkich frontach, ponieważ po wylądowaniu nowych posiłków japońskich zagrożone zostały linje chińskie. Armja chińska wycofa się na zachód i utworzy nowe pozycje obronne w odległości 20 km. od Szanghaju. Odwrót odbył się w zupełnym porządku. Odwrót wojsk chińskich wywołał w Szanghaju wielkie wrażenie. — Mieszkańcy koncesji międzynarodowej oraz mieszkańcy dzielnicy chińskiej przyjęli tą wiadomość z **wielką ulgą,** gdyż oznacza to przeniesienie pola walki poza obręb miasta. Wyrażana jest również nadzieja, że wycofanie wojsk chińskich o 20 km. poza obręb miasta, czego domagali się Japończycy, przyczyni się **do rychłego zawieszenia broni.** Ogólnie stawiane jest pytanie, jak zachowają się wobec tego faktu japońskie władze wojskowe.

Paryż, 2 marca. Według doniesień z Szanghaju, odwrót wojsk chińskich został wykonany ze względów strategicznych, ponieważ istniało niebezpieczeństwo zaatakowania pozycyj chińskich z flanki przez nowe posiłki japońskie, jakie wylądowały w Liuho. Armja chińska zajmie pozycje obronne pod Nanhsiang, leżące w odległości około 20 km. na zachód od Chapei.

Londyn, 2 marca. Z japońskich kół oficjalnych donoszą, że straty japońskie w ostatnich dniach pod Szanghajem wynoszą 235 zabitych i 1660 rannych.

Londyn, 2 marca. Jak z Nankinu donoszą, samoloty japońskie zbombardowały stacje Kunszang i Nanhsiang, leżące na linji kolejowej Nankin—Szanghaj oraz most kolejowy pod Kunszang, wskutek czego komunikacja kolejowa między stolicą a Szanghajem jest zerwana.

WYBUCH MAGAZYNU AMUNICJI

Moskwa, 2 marca. Prasa donosi, że wczoraj wieczór wyleciał w powietrze chiński magazyn amunicji, położony na przedmieściu Charbina, przyczem okrągło sto osób miało ponieść śmierć.

BANDYCI UPROWADZILI DZIECKO LINDBERGHA

Nowy Jork, 2 marca. Sławnemu lotnikowi amerykańskiemu, pułkownikowi *Lindberghowi* uprowadzono wczoraj wieczór z mieszkania 19-miesięcznego synka. Wieczór ułożono dziecko do snu jak zwykle o godz. 19'30, a gdy w dwie godziny później zaglądnięto do pokoju sypialnego, zauważono brak dziecka. Jak się to stało, nikt nie umie sobie wytłumaczyć. Willa Lindberghów leży samotnie w okolicy górzystej, nieopodal Lamberts ville w stanie New Jersey, w pobliżu rozległych lasów. Po wykryciu kradzieży Lindbergh natychmiast zawiadomił policję, która bezzwłocznie zaalarmowała wszystkie posterunki policyjne w całym kraju. Podjęto energiczne poszukiwania, jednak nie natrafiono na ślad złoczyńców. Wiadomość o uprowadzeniu dziecka Lindbergha wywołała w całym kraju wielkie oburzenie. Dzienniki przynoszą w tej sprawie sążniste sprawozdania. Ogólnie przypuszczają, że czynu dokonała szajka zbrodniarzy, celem otrzymania wysokiego okupu. Niektóre dzienniki donoszą, że w pobliżu willi Lindbergha znaleziono drabinę a w mieszkaniu podrzuconą karteczkę, w której sprawcy żądają za zwrot dziecka wysokiego okupu.

OLBRZYMI POŻAR

Nowy Jork, 2 marca. W Pennagrove w stanie New Jersey szalał wczoraj wieczór gwałtowny pożar, który zniszczył całą dzielnicę miasta. Pastwą ognia padło 110 budynków, w tem dwa kościoły i szkoła. Straty obliczają na cztery miljony dolarów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z ruchu socjalistycznego

WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE W PODGÓRZU

Dnia 29 lutego odbyło się walne zgromadzenie członków PPS w Podgórzu, na którem po złożonych sprawozdaniach i udzieleniu absolutorjum ustępującemu komitetowi wybrano nowy komitet dzielnicowy PPS. Podczas zgromadzenia został wygłoszony referat o sprawach organizacyjnych. W dyskusji nad referatem zabierało głos wielu towarzyszów, podnosząc ciężką sytuację, w jakiej się znalazła klasa robotnicza i konieczność wstępowania robotników w szeregi organizacji politycznej PPS, która jedyna stoi na straży interesów klasy pracującej w Sejmie i poza Sejmem. Nadto uchwalono pełne zaufanie dla kierownictwa partji i jej wodzów, poczem zgromadzenie zakończono.

NOWY KOMITET PPS W NIEPOŁOMICACH

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Niepołomicach poufne zebranie PPS. Przybyło 112 osób. Przewodniczył tow. Antoni Skóra, o sytuacji gospodarczej i politycznej referował tow. A. Gęgotek. W dyskusji zebrani robotnicy i chłopi krytykowali dosadnie niszczycielską gospodarkę kapitalistyczno-sanacyjną. W Niepołomicach BB jest zniena-widzone. Robotnicy i chłopi zdecydowanie stoją przy czerwonym sztandarze socjalizmu, a czego dowodem jest wznowienie miejscowego komitetu PPS i wybór miejscowego komitetu. W skład komitetu wchodzą towarzysze: Skóra Antoni, przewodniczący; Kalisz Michał zastępca, Rodolecki Franciszek sekretarz; Siemienich Tomasz skarbnik; Skalski Wojciech, Chyra Franciszek i Wyczesany Jan jako członkowie. Do komisji rewizyjnej tow.: Kościółek, Michalec i Trębacz. Nowy komitet partyjny, jako cel najbliższy, zobowiązał się wypełnić rozkaz CKW i podwoić szeregi członków PPS do 1 maja

Jak sanatorzy „bronią“ inwalidów

Z Tarnowa piszą nam:

Tarnowskie pisemko „Hasło“ z 26 lutego wyraża niezadowolenie miejscowych sanatorów z wiecu inwalidzkiego, na którym omawiana była sprawa zamierzonego przez rząd obcięcia rent inwalidzkich. Sanacyjne pisemko oburza się z tego powodu, że przewodniczącym wiecu został wybrany b. poseł tow. Pająk oraz, że inwalidzi zaprosili na ten wiec tow. posła Ciołkosza. Zdaniem „Hasła“ inwalidzi idą „na pasku PPS“, zaś posła z BB Starzyka zaprosili tylko dla zamydlenia oczu... Ogół inwalidów tarnowskich jest jednak zadowolony z takiego wyboru, gdyż dowiedział się od tow. Pająka i posła Ciołkosza, że są inne środki utrzymania równowagi budżetu, że rząd powinien głębiej sięgnąć w **kieszenie kapitalistów**, pozostawiając w spokoju tych biedaków inwalidów, którzy wraz z rodzinami żyją w skrajnej nędzy. Rząd „silnej ręki“ nad najbiedniejszymi w Polsce ma jednak słabą rękę dla tych, którzy mają w Polsce wielkie kapitały i wielkie pensje, a którzy, dla pewności, wysyłają pieniądze za granicę.

Natomiast p. Starzyk przemawiał nie w imieniu swojego potężnego klubu BB, ale w imieniu własnem. A jak dba o sprawy inwalidzkie dowodzi fakt, że gdy w Sejmie jego klub uchwalał obcięcie emerytur, pan ten siedział w Tarnowie. P. Starzyk wyrażał się, że **„rząd musiał wziąć wszystkich za mordę, aby im ukrócić swawolę“**, używał takich marszałkowskich wyrażeń jak „łajdaki i złodzieje“ i narzekał, że jako poseł BB jest przez przeciwników politycznych na terenie Tarnowa „prześladowany“, mimo to, że jest wybrany posłem tak jak i poseł Ciołkosz i inni. **W to ostatnie bardzo wątpimy, bo liście Nr. 7 bardzo dużo głosów zniknęło w roku 1930** i zapewne te głosy przyczyniły się do uzyskania mandatu dla p. Starzyka.

Inwalidzi nic się więcej nie dowiedzieli od „posła“ Starzyka, jak tylko to, że „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska“ jest w „potrzebie“, zaś środki dla „ratowania“ jej pozostawił p. Starzyk rządowi do szukania, a on, jako karny „poseł“ sanacji, a nie ogółu społeczeństwa, będzie głosował za tem, choćby to były obniżki rent inwalidzkich czy emerytur.

Cieszcie się inwalidzi, bo napewno „poseł“ Starzyk „poprze“ was, jak to go „Hasło“ wychwala.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I-SZY W KRAKOWIE odbędzie się dzisiaj we czwartek o godzinie 6 wieczorem w lokalu Oddziału (ulica Dunajewskiego 5, II piętro, front).

„WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA I JEJ GOSPODARCZO-POLITYCZNE KULISY“. Odczyt na temat powyższy wygłosi red. Dr. Wanda Gancwolówna w piątek 4 marca br., w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

BACZNOŚĆ TUROWCY ZE WSZYSTKICH DZIELNIC KRAKOWA! W niedzielę 6 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w lokalu org. ml. TUR (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się drugie ogólne zebranie międzydzielnicowe. Obecność wszystkich zorganizowanych turowców obowiązkowa.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski i interpelacje.

PODGÓRZE. W poniedziałek 7 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7) odbędzie się konferencja członków partji, mężów zaufania, delegatów fabrycznych i sympatyków PPS, zamieszkałych w Podgórzu.

CIESZYN. Biuro porady prawnej dla członków organizacji otwarte w środy i soboty od godziny 9 do 12, w niedziele od godziny 9 do 11 w lokalu spółdzielni, Stary Targ 2 I p.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Tragedja bez bohatera“ (ceny zniżone).
Piątek: „Ulica“ (ceny zniżone).
Sobota: „Dzika pszczoła“ (premjera — nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADOW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.
Sobota: Prof. Tadeusz Biliński: Goethe jako człowiek i twórca (genialne impromptu („Prafaust“).

KINOTEATRY

Adria: „Monte Carlo“.
Apollo: „Niech żyje wolność“.
Bagatela: „Raj ukradziony“.
Dom żołnierza: „W pogoni za miljonami“.
Promień: „Tajemnica pokoju hotelowego Nr. 13“.
Słońce: „On albo ja“ (Harry Peel)
Swit: „Orli szczyt“.
Sztuka: „W mrokach Paryża“.
Uciecha: „Tajemnica dworu Habsburgów“.
Wanda: „Dwa serca biją w walca takt“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 3 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt z Warszawy: „Możliwości eksportowe bydła, świń i owiec z Polski“. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Komunikat LOPP. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci i młodzieży. 16.20: Lekcja francuskiego (Kurs średni) z Warszawy. 16.40: Gramofon. — 17.10: Odczyt z Warszawy: „Słowo jako element literackiego piękna“. 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Gawędy podhalańskie — p. Władysława Doruli. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Odczyt: „Hinamacuri, święto dziewcząt w Japonji“. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Barbaryzmy, a czystość języka“. 20.15: Koncert p. Olgi Martusiewiczówny (fortepian) i p. Muzika (skrzypce). 21.25: Słuchowisko z Warszawy. 22.10: Wiadomości bieżące. 22.30: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.